

Bogusław Wołoszański i podwójna „moralność” TVP

21 sierpnia 2023

Bogusław Wołoszański był agentem SB, chociaż dzisiaj nazywa to tylko współpracą z „wywiadem”. Mówi, że współpracował z wywiadem, bo „chciał zobaczyć, jak to wygląda od środka”. Tak ciekawy nowych doznań eksplorator tłumaczy swoje zeszczenie. Sprawa jego agentury jest znana od wielu lat, czyli od otwarcia archiwów IPN. Przypomniano ją przy okazji startu tego esbeckiego „celebryty” z list Donalda Tuska.



Nie o przeszłość tego „agenciaka” tutaj jednak chodzi. Wołoszański jest bohaterem serii telewizyjnych programów popularyzujących różne wydarzenia historii najnowszej pod nazwą „Sensacje XX wieku”. Robi to od czasów PRL (etat w TV od 1973 roku). Członek PZPR od 1976 roku. Po ujawnieniu jego przeszłości telewizja publiczna, także pod zarządem ludzi PiS, jakoś nie przerwała setek powtórek tych programów. Zrobiła to dopiero teraz, kiedy Wołoszański wystartował z listy „totalnej opozycji”.

Niestety, to sporo mówi o mentalności osób zarządzających TVP. Flirt z SB, wspieranie komunistów i partycypacja w systemie PRL stają się mniej naganne, niż przejście do polityki po stronie formacji, której TVP nie lubi. Dla porównania, taki prof. Miodek, też z „papierami” IPN, może sobie na tej antenie nadal pouczać o błędach językowych.

Flirt z SB zdaje się być wybaczalny, pod warunkiem że będzie to „nasz” kapuś. Wyjątkowo paskudne podejście decydentów z TVP, którzy mówią często o „misji publicznej”. Platformie jakoś się nie dziwię, bo Tusk i niektórzy jego koledzy o swojej opozycyjnej przeszłości z lat PRL, zwłaszcza po

Magdalence, szybko zapomnieli.

Sam Wołoszański przyjął typową taktykę dla dawnych współpracowników SB. „Na nikogo nie donosiłem, nikomu krzywdy nie zrobiłem”, a zapewne podpis pod zobowiązaniem współpracy z Departamentem I, to była tylko taka „formalność” do objęcia funkcji korespondenta radia i TV Londynie?

Wołoszański twierdzi jeszcze, że został „wrobiony” w 2007 roku, bo... „Prawu i Sprawiedliwości strasznie nie podobała się Unia Europejska. Ponieważ byłem wtedy twarzą akcesu Polski do Unii Europejskiej, więc musieli wykorzystać to przeciwko mnie i tak się stało”. To już jego osobisty „wkład” w tłumaczenie się z agenturalności, w dodatku dość „oryginalny”. Pewnie ktoś w 1985 roku fałszował dokumenty, bo przewidział, że Wołoszański będzie „twarzą Unii”...

Z teczki w IPN wynika, że dostał wynagrodzenie za swoje donosy w wysokości 500 funtów, co na owe czasy stanowiło w PRL równowartość ok. 20 przeciętnych miesięcznych pensji. Była też zapewne „pomoc” w robieniu kariery. Dzisiaj o swojej współpracy mówi: „Od dwudziestu lat mi to nie przeszkadza i nie sędzę, by teraz mi to przeszkadzało”.

Autorstwo: BD

Na podstawie: IPN, wPolityce.pl

Źródło: NCzas.com